

## Przekłady

*Переводы*

**Gerhard Schönrich**

Technische Universität Dresden

### **Teoria wartości Kanta? Próba rekonstrukcji<sup>1</sup>**

*Теория ценностей Канта? Попытка реконструкции*

#### **1. Rola wartości w filozofii Kanta**

Najwięcej dowodów na używanie przez Kanta pojęć aksjologicznych pochodzi z filozofii praktycznej. Gdy Kant mówi tu o „dobru” lub o „wartości” (w formie nominalnej) czy też o czymś, co jest „dobre” lub „wartościowe” (w formie propozycjonalnej), z pewnością nie ma na myśli wyprowadzania zasady moralnej z pojęcia dobra. Etyka oparta na autonomii stałaby się swym własnym przeciwieństwem, pojęcie wartości zostałoby wtedy podniesione do rangi podstawy zasady moralnej. Uznanie priorytetu zasady moralnej nie oznacza jednak, że pojęcie wartości zostaje pozbawione swej funkcji – nie dzieje się tak w filozofii praktycznej ani w żadnym innym dziele Kanta. To, co dobre moralnie, jest tylko jednym z wielu aspektów (np. epistemologicznych, estetycznych, ekonomicznych, społecznych itd.), w ramach których coś może być dobre – nawet jeśli jest aspektem wspaniałym.

Pod pojęciem „wartości” Kant nie pojmuje jedynie zwykłych wyobrażeń o wartościach, jakie powstają w umysłach jednostek lub są wytworem jakiejś wspólnoty osób oceniających wartość. To, co podmioty rzeczywiście uważają za wartościowe, nie jest już tylko z tej przyczyny wartościowe. Ponieważ w naszych osądach na temat wartości zasadniczo możemy błędzić, wartości muszą istnieć

---

<sup>1</sup> Jest to tłumaczenie tekstu: Gerhard Schönrich, *Kants Werttheorie? Versuch einer Rekonstruktion*, „Kant-Studien” 2013, nr 104, s. 321–345.

niezależnie od naszego nastawienia w stosunku do nich. Jednakowoż niezależności tej nie należy pojmować realistycznie, traktując wartości jako fakty metafizyczne lub jako właściwości nie-naturalne. Teoria wartości, jaką możemy przypisać Kantowi, nie zdradzając zasad jego filozofii, musi poruszać się gdzieś pomiędzy Scyllą subiektywizmu a Charybdą realizmu wartości.

Bezsporne jest to, co według Kanta może być uznane za wartościowe lub dobre. Jednak, patrząc kategoriałnie, możemy tu brać pod uwagę różne przedmioty:

1) **Właściwość woli:** wola na wskroś nacechowana moralnie występująca jako cnotliwe usposobienie. W kontekście nauki o postulatach Kant określa wolę ukształtowaną moralnie nie tylko jako dobrą ale nazywa ją dobrem najwyższym: *summum supremum*.

2) **Właściwość człowieka:** „Człowieczeństwo w jego osobie” (MS TL, AA 06: 435) – to, co wyróżnia człowieka jako cel sam w sobie a tym samym w jego »godności« (np. GMS, AA 04: 43–44)<sup>2</sup>.

3) **Właściwość dyspozycyjna:** Autonomia jako zdolność do moralnego prawodawstwa (GMS, AA 04: 436). Autonomię taką można też rozumieć neutralnie pod względem moralnym jako „wolność do działania według własnej woli, która nie podlega konieczności”<sup>3</sup> (V-Mo/Collins, AA 27: 344).

4) **Stan świata:** najwyższe dobro (*summum consummatum*) jako wartość złożona, w której cnota i szczęście współlistnieją w proporcjonalnej równowadze (KpV, AA 05: 108; KU, AA 05: 450).

Z większą pewnością można zdać się na Kantowskie rozróżnienie i opis poszczególnych typów wartości:

1) **Wartości osobowe:** wartości, jakie można wspólnie określić terminem „szczęście”. Każda jednostka może wyznaczać sobie wartość subiektywną, dążąc do osiągnięcia swojego szczęścia.

2) **Wartości obiektywne:** coś, „w czym postrzegana jest wartość obiektywna” (KU, AA 05: 209f.). Chodzi tu o wszelkie wartości nie-osobowe jak np. „pieniądze” (Anth., AA 07: 275), które znajdują się nie tylko w centrum zainteresowania jednostki. Należałoby do nich dołączyć również „sprawiedliwość” czy „prawdę”. Oraz, o ile za właściwą uzna się interpretację preskryptywną<sup>4</sup>, że dobre jest wszystko, co określa prawo moralne, to również wszystkie cnoty byłyby, trywialnie rzecz ujmując, wartościami obiektywnymi.

<sup>2</sup> O. Sensen kwestionuje to, że Kant reprezentował pojęcie godności człowieka w nowoczesnym rozumieniu, choćby w sensie Preambuły do Deklaracji ONZ o Prawach Człowieka z 1948 roku. Co więcej, Kant miałby pojmować „godność” w zgodzie ze stoickim rozumieniem *dignitas* jedynie tak, że wartość moralności „wznosi się” ponad wszelkie inne wartości. Zob. O. Sensen, *Kant on Human Dignity*, Berlin 2011 (= *Kantstudien Ergänzungshefte*, t. 166), s. 176.

<sup>3</sup> Według G. Praussa neutralna moralnie autonomia do wyznaczania sobie dowolnych celów stanowi podstawę do moralnego prawodawstwa. Zob. G. Prauss, *Kant über Freiheit als Autonomie*, Frankfurt am Main, 1983.

<sup>4</sup> Jaką reprezentuje O. Sensen (zob. O. Sensen, *op. cit.*, s. 29 i n.).

3) **Wartości estetyczne:** piękno sztuki i piękno przyrody zajmują pozycję pośrednią pomiędzy wartościami osobowymi a obiektywnymi; wyróżnia je „subiektywna powszechność” (KU, AA 05: 212)<sup>5</sup>, ponieważ nie są one podporządkowane niczym interesom, władzy pożądania ani też władzy poznawczej, ale każdej z nich można je przypisać.

Dla Kanta ważniejsze niż kwestie podziałów kategoryalnych i charakteryzacji typologicznych wydają się być różne wymiary, w których coś może być wartościowe. Tak oddziela on wartość relatywną od wartości absolutnej (GMS, AA 04: 428) – co jest kluczem myślowym w sposób oczywisty konkurującym z jego podziałem na wartości uwarunkowane i bezwarunkowe. Ponadto operuje on także podziałem na coś, co jest wartościowe samo z siebie, czyli finalnie, oraz na coś, co jest wartościowe jedynie w sensie instrumentalnym, jako środek do celu, przy czym miejscami zdaje się on taki schemat myślowy czynić równym temu dotyczącemu podziałowi na to, co absolutne i względne (por. GMS, AA 04: 428). Jeśli Kantowskie użycie wyrażenia „cena” (np. GMS, AA 04: 435; MS TL, AA 06: 436) przeniesie się na obszar ekonomiczny, to wszystko, co nie jest tożsame z jakąś wartością „wewnętrzną”, staje się wartościowe jedynie ze względu na odniesienie do tego, co zewnętrzne, ponieważ okazuje się w swej wartości być zależnym od tego, że istnieje coś innego, co jest wartościowe.

Pewien podstawowy porządek w tej mało przejrzystej sytuacji może wprowadzić znana sentencja Kanta, w której posługuje się on kategorią aksjologiczną: „Nigdzie w świecie, ani nawet w ogóle poza jego obrębem, nie podobna sobie pomyśleć żadnej rzeczy, którą bez ograniczenia można by uważać za dobrą, oprócz jedynie dobrej woli” (GMS, AA 04: 393)<sup>6</sup>.

Możliwe ograniczenia w postrzeganiu czegoś jako dobre dają się zobrazować w ramach wspomnianych schematów podziału:

1) Jeśli przedmiotowe ograniczenie postrzegamy jako ograniczenie czegoś **absolutnie** wartościowego, musimy podać aspekt, w jakim coś nie jest wartościowe. Coś, co pod każdym względem jest wartościowe, różni się od czegoś, co jest wartościowe tylko pod jednym bądź kilkoma względami, tzn. jest wartościowe **w sposób względny** w odniesieniu do nich. Prawda nie jest wartościowa pod każdym względem, lecz np. pod względem epistemologicznym, podobnie sprawiedliwość pod względem społecznym, pieniądze pod względem ekonomicznym itd.

---

<sup>5</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „subjective Allgemeinheit” (KU – *Kritik der Urteilskraft*, AA – *Akademie-Ausgabe* 05: 212). Zob. I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, tłum. J. Gałecki, PWN, Warszawa 1986, s. 76.

<sup>6</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „Es ist überall nichts in der Welt, ja überhaupt auch außerhalb derselben zu denken möglich, was ohne Einschränkung für gut könnte gehalten werden, als allein ein guter Wille” (GMS – *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, AA – *Akademie-Ausgabe* 04: 393). Zamieszczone tu tłumaczenie tego fragmentu pochodzi z: I. Kant, *Uzasadnienia metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenber, PWN, Warszawa 1953, s. 11.

2) Kant najczęściej posługuje się wyrażeniem „bez ograniczeń” jako synonimem do „bezwarunkowo”. **Bezwarunkową** wartością jest (zob. np. GMS, AA 04: 392–393) coś, co zachowuje swoją wartość w każdych warunkach. Taka cecha jak mądrość nie jest wartościowa bezwarunkowo, gdyż traci ona swoją wartość, jeśli przypada w udziale łajdakowi; mądrość czyni go nawet jeszcze bardziej niebezpiecznym. W przeciwieństwie do takich wartości **warunkowych** cecha, która wyróżnia dobrą wolę, zachowuje swoją wartość we wszystkich okolicznościach. Uwarunkowaniami są w tym sensie pewne zmieniające się okoliczności bądź konteksty sytuacyjne, które mogą mieć wpływ na wartości, jeśli zostaną one przesunięte z jednego kontekstu w inny.

3) Jeśli „ograniczenie” oznacza, że coś nie jest wartościowe samo z siebie, czyli **w sensie finalnym**, ale z racji swoich skutków, czyli **w sensie instrumentalnym**, to można mówić o stosunku zależności pomiędzy wartościami, polegającym na wyprowadzaniu jednych wartości z innych. Coś, co jest wartościowe jedynie w sensie instrumentalnym, uzyskuje swoją wartość ostatecznie na podstawie czegoś, co jest wartościowe w sensie finalnym<sup>7</sup>.

Schematy: absolutne kontra względne oraz bezwarunkowe kontra warunkowe są odmienne pojęciowo i dają możliwość klasyfikacji krzyżowej: coś, co jest wartościowe pod każdym względem, nie musi zachowywać swojej wartości w każdych okolicznościach. I coś, co jest wartościowe w każdych okolicznościach, czyli bezwarunkowo, mogłoby również być czymś, co jest wartościowe tylko w konkretnym aspekcie, czyli względnie. Jak wiadomo, dobra wola jest wartościowa tylko pod względem moralnym, a więc względnie, jednak w każdych warunkach. Neutralna moralnie wolność do wyznaczania sobie dowolnych celów jako jednostce prawodawczej wobec siebie samej, zdaje się natomiast być wartością zarówno absolutną jak i bezwarunkową. Schemat finalne kontra instrumentalne nie wyklucza zastosowania dwóch pozostałych schematów: Coś, co finalnie jest wartościowe, może ale nie musi być wartościowe pod każdym względem (czyli absolutnie) i w każdych okolicznościach (czyli bezwarunkowo). I w przypadku czegoś, co jest wartościowe instrumentalnie, nie można pojęciowo wykluczyć, że nie mogłoby ono być takim również pod każdym względem i w każdych warunkach.

Taki pierwszy ostrożny przegląd porządkujący nasuwa dwa pytania: (i) Jaką rolę mogłaby w ogóle odgrywać teoria wartości w filozofii Kanta? (ii) Czy Kant dysponuje teorią wartości? Jeśli tak, to na czym ona dokładnie polega?

<sup>7</sup> Wartość finalna może mieć charakter zewnętrzny, mianowicie wtedy, gdy wartość czegoś szacuje się jedynie na podstawie czegoś innego, co jest wartościowe. Zob. w tej kwestii C.M. Korsgaard, *Two Distinctions in Goodness* [w:] T. Rønnow-Rasmussen, M.J. Zimmerman (red.), *Recent Works on Intrinsic Value*, Dordrecht 2005, s. 77–96, tu s. 80. Ponieważ przemyślenia Kanta dotyczące pojęcia wartości za punkt zaczepienia przyjmują nastawienia (finalne bądź instrumentalne) podmiotu oceniającego wartość, można zrezygnować z rozróżnienia „wewnętrzne a zewnętrzne”.

(i) Jak wiadomo, wartości odgrywają pewną rolę we wszystkich „władzach umysłu”, w których umysł podąża za czymś, mianowicie we władzy poznania i władzy pożądania. Poza nielicznymi wyjątkami, Kant jednakowoż zaniedbał wyprowadzenia odpowiednich ocen wartości i poddania ich szczegółowej analizie: w czym znajduje zainteresowanie **władza poznania**? Jedno z trzech słynnych filozoficznych pytań wiodących brzmi, jak wiadomo: „Co mogę wiedzieć?” (KrV: B 832–833). Prawda jest z pewnością kandydatem dla wartości epistemologicznych, jak unaocznia to Kant, posługując się alegorią „krajny rozumu” jako „krajny prawdy”, czyli „wyspy” otoczonej „szerokim i wzburzonym oceanem”, który „ludząc żeglarza błędzącego za odkryciami nieustannie próżnymi nadziejami wzięła go w przygody, z których on nigdy nie może wycofać się ani też nigdy ich do końca doprowadzić”<sup>8</sup> (KrV: B 295). Kto powodowany takim zainteresowaniem dąży do prawdy, poszerzania wiedzy, do systematyzacji zasobu wiedzy, jaki do tychczas zdobył (por. KrV: B 673) – ten uznaje prawdę, wiedzę i spójność za wartościowe. Jak wywodzi Kant w *Sporze fakultetów* w kontekście epistemologicznym, to prawda, do której dąży się w wolności, oceniania jest tym, od czego „wszystko jest zależne” (SF AA 07: 28), inne wartości są „drugorzędne” – są one podporządkowane lub mają wartość praktyczną.

Ludzka **władza pożądania** zmierza do szczęścia (por. GMS, AA 04: 415). Kant rozumie pod nim możliwie pełne zaspokojenie skłonności, jakie charakteryzują człowieka jako istotę naturalną (KpV, AA 05: 146f). Koniecznym z natury jest jedynie to, że mamy pewne skłonności. Czy ich zaspokojeniu przypisujemy jakąś wartość, zależy od tego, czy tego chcemy. To my jesteśmy tym, kto kierowanie się takimi skłonnościami czyni swoją maksymą lub też nie. Także w naszym dążeniu do szczęścia pozostajemy autonomiczni w sensie neutralnym moralnie<sup>9</sup>. Tu łatwo daje się zauważyć luka systematyczna w koncepcji Kanta. Gdy bada on maksymy jak np. „Gdy ktoś mnie obraża, chcę się zemścić”, chodzi mu o pytanie, czy taką maksymę można (chcieć) uznać za prawo ogólne, czyli czy taka wola ma odpowiednią jakość moralną, aby być dobrą wolą. Kto tworzy takie maksymy, pokazał już wcześniej, że np. uważa godność za wartościową a jej utratę za coś niegodnego.

(ii) Czy Kant dysponuje teorią wartości? Czy opracował on jakiś schemat, który wyjaśniałby także mówienie o wartościach?<sup>10</sup>. W każdym razie Kant pozo-

---

<sup>8</sup> *Przypis tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „auf Entdeckungen herumschwärmenden Seefahrer unaufhörlich mit leeren Hoffnungen täuscht, ihn in Abenteuer verflucht, von denen er niemals ablassen und sie doch auch niemals zu Ende bringen kann” (KrV – *Kritik der reinen Vernunft*: B 295). Zamieszczony tu tłumaczenie tego fragmentu pochodzi z I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 421.

<sup>9</sup> Zob. G. Prauss, *op. cit.*, s. 57 i n.

<sup>10</sup> Wielką zasługą badań O. Sensena jest to, że po raz pierwszy wyjaśnił on właściwie w sposób wyczerpujący Kantowskie wywody dotyczące wartości i godności. Nie zrekonstruował on jednak przez to teorii wartości. Nawet jeśli słuszną byłaby teza O. Sensena, że wartością jest to, co

stawił elementy dla budowy takiej teorii. Jego idea przewodnia wydaje mi się być następująca: wartościowym lub dobrym jest przedmiot, w stosunku do którego podmiot może zająć pozytywne stanowisko poparcia czegoś, poszanowania, aprobaty itd., krótko mówiąc – może mieć wobec tego przedmiotu pozytywne nastawienie. Za bezwartościowe należało by wtedy uznać coś, w stosunku do czego podmiot zająłby stanowisko pogardy, dezaprobaty itd., krótko mówiąc – może mieć wobec tego negatywne nastawienie.

Jak należy dokładniej charakteryzować takie **nastawienia pozytywne** (bądź **negatywne**)? Nastawienia tego rodzaju wiążą się z jednej strony głównie z zainteresowaniem: „Każdej władzy umysłu można przypisać *zainteresowanie* (...)” (KpV, AA 05: 119)<sup>11</sup>. Zainteresowanie z kolei pojmowane jest **konatywnie** jako „pobudka woli” – jednakowoż nie każda z pobudek staje się zainteresowaniem, a jedynie „o ile przedstawia ją sobie rozum” (KpV, AA 05: 79)<sup>12</sup>. To, jakie pobudki uruchomią się w danej sytuacji, jest wynikiem procesu myślowego, podczas którego uwzględniane są powody przemawiające za lub przeciw danemu działaniu. Tym samym Kant uchwycił moment **czepiący z wiedzy**. Moment **emocjonalny** natomiast pojawia się, gdy przemyślane zainteresowanie określonym przedmiotem odnosi się do uczucia przyjemności lub przykrości. Kant mówi tu o **upodobaniu** (por. KU, AA 05: 204), a dokładniej o trzech rodzajach upodobania: „To, co przyjemne, piękne lub dobre, oznacza (...) trzy różne stosunki przedstawień do uczucia rozkoszy i przykrości, ze względu na które odróżniamy jedne przedmioty lub rodzaje przedstawień od drugich. (...) Przyjemnym dla kogoś nazywa się to, co cieszy, pięknym – to, co mu tylko się podoba, dobrym – to, co jest przezeń cenione, aprobowane, tj. to, w czym on widzi wartość obiektywną” (KU, AA 05: 209–210)<sup>13</sup>. Dopiero odniesienie do piękna gwarantuje „upodobanie swo-

---

powinno być bezwzględnie poszanowane zgodnie z prawem moralnym (zob. O. Sensen, *op. cit.*, s. 32), to wciąż brakowałoby odpowiedzi na pytanie, co może oznaczać (bezwzględne) poszanowanie czegoś według filozofii Kanta.

<sup>11</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „Einem jeden Vermögen des Gemüts kann man ein *Interesse* beilegen (...)” (KpV – *Kritik der praktischen Vernunft*, AA – *Akademie-Ausgabe* 05: 119). Zamieszczone tu tłumaczenie pochodzi z I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałęcki, PWN, Warszawa 1984, s. 194.

<sup>12</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „sofern sie durch Vernunft vorgestellt wird“ (KpV, AA 05: 79). Zamieszczone tu tłumaczenie pochodzi z I. Kant, *Krytyka praktycznego* ..., s. 131.

<sup>13</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „Das Angenehme, das Schöne, das Gute bezeichnen (...) drei verschiedene Verhältnisse der Vorstellungen zum Gefühl der Lust und Unlust, in Beziehung auf welches wir Gegenstände, oder Vorstellungsarten, voneinander unterscheiden. (...) Angenehm heißt jemandem das, was ihn vergnügt, schön, was ihm blos gefällt, gut, was geschätzt, gebilligt, d.i. worin von ihm ein objectiver Wert gesetzt wird“ (KU – *Kritik der Urteilskraft*, AA 05: 209f). Zamieszczone tu tłumaczenie tego fragmentu pochodzi z I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, tłum. J. Gałęcki, PWN, Warszawa 1986, s. 71 i n.

bodne” (KU, AA 05: 210)<sup>14</sup>. W odniesieniu do tego, co przyjemne, nie jesteśmy wolni, ponieważ podlegamy „skłonnościom”, podobnie jak w odniesieniu do tego, co dobre, o ile tu podlegamy „zainteresowaniu rozumu” – prawo moralne wzbudza w nas respekt. Abstrahując od specjalnej pozycji wartości najwyższej (we wszystkich swych odmianach *summum bonum*), można przy pomocy typologii upodobania wyróżnić wartości osobowe, obiektywne i estetyczne. W przypadku **wartości estetycznych** komponenta emocjonalna upodobania nie jest podporządkowana komponente czerpiącej z wiedzy ani komponente konatywnej, nie podlega więc wyobrażeniom (przekonaniom) zdeterminowanym zainteresowaniem ani wyobrażeniom (przekonaniom) pojęciowym.

**Wartości osobowe** charakteryzują się tym, że upodobanie powiązane jest z zainteresowaniem, jakie jednostka znajduje w zaspokajaniu swych naturalnych skłonności. Komponenta emocjonalna (uczucie przyjemności) podporządkowana jest tu komponente konatywnej, która jednakże podlega również kontroli wpływającej z wiedzy. Gdyż refleksja oparta na przesłankach wskazuje te skłonności, których zaspokojeniu należy przypisać jakąś wartość. W przypadku **wartości obiektywnych** wreszcie upodobanie okazuje się być determinowane przez „najwyższe zainteresowanie” (KU, AA 05: 209), jakie rozum wykazuje wobec prawa moralnego. Z powodu „gwałtu, jaki rozum zadaje zmysłowości” (KU, AA 05: 271)<sup>15</sup> z postrzegania prawa moralnego może nawet wynikać uczucie przykrości: Prawo moralne jawi się nam jako „wzniosłe”. W tym momencie komponenta emocjonalna zostaje zatem podporządkowana bezpośrednio komponente opartej na wiedzy; poczucie respektu okazuje się być „spowodowane przez czysty rozum” (KU, AA 05: 190). Komponenta oparta na wiedzy kontroluje tu komponentę konatywną nie w sensie opartego na przesłankach procesu myślowego lecz wpływa bezpośrednio na nastawienie.

Nawet jeśli taką typologię opracujemy w sposób bardzo zróżnicowany, to w najlepszym razie będzie ona pomocna do znalezienia sposobu, w jaki można scharakteryzować typy wartości na podstawie wzajemnych zależności nad- i podrzędnych zachodzących pomiędzy tymi trzema komponentami nastawienia. Nie daje to jednak wciąż jeszcze odpowiedzi na decydujące pytanie o to, czym jest wartość, na czym dokładnie polegają *definientia* stanowiące istotę tego, co za Kantem nazywamy „wartością”.

---

<sup>14</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „freies Wohlgefallen” (KU, AA 05: 210). Tłumaczenie jako „upodobanie swobodne” nawiązuje do I. Kant, *Krytyka władzy* ..., s. 72.

<sup>15</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „Gewalt, welche die Vernunft der Sinnlichkeit anthut“ (KU, AA 05: 271). Zamieszczone tu tłumaczenie pochodzi z I. Kant, *Krytyka władzy* ..., s. 176.

## 2. Zbyt prosta teoria wartości

Czym jest więc wartość w ujęciu Kanta? Za aparat analityczny [w oryg. niem. – *Analysans*] posłużyło Kantowi nastawienie pozytywne podmiotu S oceniającego wartość, które nazywa on „upodobaniem”. Kategorialną odmienność przedmiotów, w stosunku do których skierowane jest upodobanie, najlepiej można uchwycić poprzez formę propozycjonalną przedmiotu analizy [w oryg. niem. – *Analyсандum*]<sup>16</sup>:

( $W_K$ ) Jest dobrym / wartościowym, że p, dokładnie wtedy, gdy istnieje S takie, że:

(i) S miałoby  $\psi$  (o treści p);

(ii)  $\psi$  oznacza nastawienie pozytywne (upodobanie).

Definicję braku wartości można wtedy łatwo dopełnić poprzez zastosowanie wyrażenia „nastawienie negatywne” względnie „niezadowolenie”. Przy pomocy takiego schematu analitycznego możemy podjąć dwie daleko idące decyzje, jakie sprostają dwóm głęboko zakorzeniom rodzajom intuicji:

1. **Intuicja zależności:** wartości mogą istnieć jedynie tam, gdzie jest również podmiot oceniający wartość, posiadający swoje nastawienie pozytywne. Wartości niemające korelacji z treścią nastawienia pozytywnego zdają się być osobliwymi bytami.

2. **Intuicja obiektywności:** nie każdy przedmiot nastawienia pozytywnego jest już automatycznie wartością. Zasadniczo możemy się mylić.

Sam Kant rozważa sytuację wydania błędnego sądu estetycznego (por. KU §8, AA 05: 213–214). Pomyłka taka zaistnieje, gdyby ktoś wbrew warunkom tej formuły sądu „uchybiał i wydawał skutek tego błędny sąd smaku” (KU, AA 05: 216)<sup>17</sup>. Tutaj upodobanie byłoby ukierunkowane na stan rzeczy, jaki nie jest tego wart, aby mieć w stosunku do niego nastawienie pozytywne. Jednakże błędne lub nieprawidłowe nastawienia pozytywne możemy odróżnić od tych prawidłowych jedynie wtedy, gdy jako trzeci warunek w ( $W_K$ ) przyjmiemy warunek prawidłowości bądź adekwatności:

(iii) adekwatnym jest, mieć  $\psi$  (o treści p).

Wymaga on, aby nastawienie pozytywne do przedmiotu, wobec którego się ono kieruje, odpowiednio „pasowało”<sup>18</sup>. Stosunek dopasowania Kant opisuje naj-

<sup>16</sup> Forma nominalna „x jest wartością” oraz forma bezokolicznikowa „Dobrym / Wartościowym jest, ... (czyńć coś)” zostały tu pominięte jako mniej przejrzyste. „p” oznacza dowolny stan rzeczy (np. taki, że określanie woli przypisana jest cecha uniwersalizacji).

<sup>17</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „fehlte und darum ein irriges Geschmacksurtheil fällt” (KU, AA 05: 216). Zamieszczone tu tłumaczenie pochodzi z I. Kant, *Krytyka władzy* ..., s. 84.

<sup>18</sup> To nie Franz Brentano, ale właśnie Kant był pierwszym, który rozwinął koncepcję Fitting Attitude. Brentano tak ją określał: „Wir nennen etwas wahr, wenn die darauf bezügliche Anerken-



częściej przy pomocy wyrażenia „bycia godnym czegoś” (niem. – *Würdigkeit*) (jak w przypadku „bycia godnym szczęścia” – niem. *Glückswürdigkeit*, por. KpV, AA 05: 130 lub „bycia godnym kary” – niem. *Strafwürdigkeit*, por. KpV AA 05: 37): „Godnym posiadania jakiejś rzeczy lub jakiegoś stanu jest ktoś wtedy, gdy to posiadanie zgadza się z najwyższym dobrem” (KpV, AA 05: 130)<sup>19</sup>. Zgodnie z powyższym, podmiot S godnym jest określonego stanu – np. spełnienia jego dążenie do szczęścia, jeśli fakt, że S będzie w takim stanie, odpowiada podanemu warunkowi, mianowicie jest zgodny z dobrem najwyższym. Przenosząc powyższe na przyjęcie nastawienia pozytywnego, oznacza to: nastawienie pozytywne wtedy jest adekwatne, gdy taki warunek jest spełniony.

Kant faworyzuje więc **dopasowanie zewnętrzne**, wprowadzając do rozważań trzecią kategorię: dobro najwyższe jako kryterium niezależne od obu kategorii. Każde nastawienie pozytywne, niezależnie od tego, wobec jakiego przedmiotu jest ono odczuwane, musi „zgadzać się” z dobrem najwyższym, i to w każdych okolicznościach, jakie możemy sobie wyobrazić. Tym samym reprezentuje on koncepcję **bezwarunkowej adekwatności**. Wartości absolutne jak i wartości względne, finalne jak i instrumentalne należy sprawdzać pod kątem tego, czy zachowują one swoją wartość w każdych warunkach czy też nie. Tak więc to, co jest dobre, nie jest bezpośrednio narzucane poprzez imperatyw kategoryczny w formie bezwarunkowego preskrytywizmu wartości<sup>20</sup>. Co więcej, prawo moralne niesie ze sobą w postaci dobra najwyższego tylko bezwarunkowe kryterium wartości dla wszystkiego, w czym podmioty mogą znajdować upodobanie. Jednakowoż taki kompatybilizm bazujący na adekwatności dopuszcza zarówno słabszą jak i mocniejszą interpretację. W wersji słabszej na przykład godność czy profity podawane jako przykłady naszych dążeń do szczęścia byłyby wartościami tylko wtedy, gdy nasze upodobanie w nich byłoby zgodne z prawem moralnym. Warunek adekwatności wygląda wtedy następująco:

(iii)<sub>K</sub>  $\psi$  (o treści p) jest zgodne z wartością najwyższą (*summum supremum*).

W interpretacji mocniejszej taki warunek adekwatności jest ostrzejszy i uzupełniony o kolejny wymóg:

---

nung richtig ist. Wir nennen etwas gut, wenn die darauf bezügliche Liebe richtig ist. Das mit richtiger Liebe zu Liebende, das Liebenswerte, ist das Gute im weitesten Sinne des Wortes”. F. Brentano, *Vom Ursprung sittlicher Erkenntnis*, Leipzig 1934, s. 19. (*przyp. tłum.* – w tłumaczeniu na język polski: „Nazywamy coś prawdziwym, jeśli akceptacja odnosząca się do tego czegoś, jest słuszna. Nazywamy coś dobrym, jeśli miłość ku temu skierowana jest słuszna. To, co kochamy miłością słuszną, to, co warte jest miłości, jest dobrem w najszerszym tego słowa znaczeniu”).

<sup>19</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „Würdig ist jemand des Besitzes einer Sache, oder eines Zustandes, wenn, dass er in diesem Besitze sei, mit dem höchsten Gute zusammenstimmt” (KpV, AA 05: 130). Zamieszczone tu tłumaczenie pochodzi z I. Kanta, *Krytyka praktycznego ...*, s. 209.

<sup>20</sup> Jak uważa O. Sensen. Zob. O. Sensen, *op. cit.*, s. 30.

(iii)<sub>KS</sub>  $\psi$  (o treści p) realizuje wartość najwyższą (*summum supremum*) i w ten sposób przyczynia się do możliwie najlepszego świata (*summum consummatum*).

Jednak w takiej wersji wartość nie wynika bezpośrednio z prawa moralnego, lecz jest definiowana poprzez adekwatność nastawienia pozytywnego. Jedynie takie nastawienie pozytywne ma znaczenie dla wyznaczenia wartości, które nie tylko jest zgodne z *summum supremum*, ale ponadto też je realizuje i przez to przyczynia się do możliwie najlepszego świata. Tym samym znacznie mogłaby zmniejszyć się ilość kandydatów do bycia wartością, którzy spełniają ten dodatkowy warunek. Taki warunek adekwatności generuje wartości kontrybutoryczne, o ile stanowią one elementy *summum consummatum*. Służą one do tego, aby, jak mówi Kant w języku religijnym, przybliżyć nam Królestwo Boże (niem. – *das Reich Gottes zu uns zu bringen* – KpV, AA 05: 130).

Kant dodaje do tego jeszcze drugie zróżnicowanie: pomiędzy dobrem najwyższym pochodnym a dobrem najwyższym pierwotnym. I tak możliwie najlepszy świat jest „dobrem pochodnym”, ponieważ jako warunek jego istnienia należy zakładać inteligencję zawierającą przesłankę dla proporcjonalności, według Kanta właśnie egzystencję Boga (KpV, AA 05: 125 i FM, AA 20: 301). Taka inteligencja troszcząca się nazywana jest w oparciu o tradycję filozoficzną „najwyższym dobrem pierwotnym”. Stosunek pomiędzy dobrem pochodnym a dobrem pierwotnym jest jednak całkowicie niejasny pod względem aksjologicznym: możliwie najlepszy świat nie jest dobry dlatego, że istnieje Bóg. Nawet jeśli słusznym byłoby założenie zawarte w nauce o postulatach, że możliwie najlepszy świat można zrealizować tylko pod warunkiem, że istnieje Bóg, to nie oznacza ono automatycznie, iż sam Bóg jest dobrem pierwotnym. Taki świat byłby dobry także, jeśli nie istniałby Bóg, tylko nie można by go zrealizować. Egzystencja Boga nabiera wtedy wartości w takim stopniu, w jakim jest ona potrzebna dla realizacji wartości najwyższej, tu – możliwie najlepszego świata. Sam Bóg ma więc w najlepszym wypadku taką samą wartość jak możliwie najlepszy świat, w żadnym zaś wypadku nie można jego egzystencji przypisać wartości dodatkowej. Decydujące jednak jest następujące założenie: Wartość tak postulowanego Boga nie jest oceniana dla niego samego, lecz dla jego działania służącego realizacji *summum consummatum*. Jak widać, Kant nie dysponuje niezależnymi przesłankami teologicznymi dla wyróżnienia „najwyższego dobra pierwotnego” jako wartości finalnej.

Przeciwko takiej koncepcji adekwatności przemawiają dwa ważne zarzuty:

1. **Zarzut błędnego koła.** Jeśli będziemy rozumieć adekwatność pozytywnego nastawienia, jako dopasowanie zewnętrzne do najwyższej wartości, to – jeśli będziemy kierować się analizą redukcyjną – wpadniemy w błędne koło, ponieważ analizowane pojęcie może być wyjaśnione „w sposób wartościowy” jedynie przy pomocy innych pojęć. Jeśli analizowane pojęcie wartości ponownie pojawi się po stronie aparatu pojęciowego służącego analizie, jak ma to miejsce w propozycjach (iii)<sub>K</sub> lub (iii)<sub>KS</sub> w wyniku odniesienia do dobra najwyższego, to strategia ta nie powiedzie się. Dobrym wyjściem byłaby tu rezygnacja z analizy redukcyjnej na

rzecz przypisania Kantowi koncepcji holistycznej. W zależności od tego, którą z wersji warunkowania adekwatności uczynimy podstawą naszego rozumowania, mamy do dyspozycji następujące strategie:

(i) w wersji słabszej (iii)<sub>K</sub> coś jest wartościowe, jeśli jest zgodne z *summum supremum*. Według Kanta samo istnienie *summum supremum* nie jest pewne, o ile nie można jednoznacznie stwierdzić istnienia woli podmiotu S na wskroś zdeterminowanej moralnie. Taka „świętość woli” zdaje się być dla Kanta niemożliwa do zrealizowania w warunkach skończoności, co jest powodem sięgnięcia przez niego w nauce o postulatach do śmiałej konstrukcji nieskończoności duszy. Natomiast adekwatność, jako zwykła zgodność, wymaga jedynie dostosowania do reguł. Można to wprawdzie stwierdzić przy pomocy testu uogólnienia, powoduje to jednak niepotrzebne postrzeganie wielu nastawień pozytywnych jako adekwatnych, a tym samym jako nacechowanych aksjologicznie. Stąd strategia taka okazuje się być zbyt słaba.

(ii) Jeśli wartość będziemy zgodnie z (iii)<sub>KS</sub> oceniać w zależności od przydatności nastawień pozytywnych dla rozwoju *summum consummatum*, to w konsekwencji wszystkie wartości staną się wartościami instrumentalnymi. Istnieje więc tylko jedna wartość finalna i bezwarunkowa funkcjonująca jako źródło wartości, z którego wszystkie inne wartości wyprowadzają swoją wartościowość. Samo źródło wartości ma w tej koncepcji naturę deontologiczną, jego normatywność oparta bezpośrednio na prawie moralnym jest znacznie silniejsza niż normatywność słaba bazująca na przesłankach, jakie możemy łączyć z wartościami osobowymi i obiektywnymi. Przyjęcie nastawień pozytywnych nie jest jednak niczym, co dałoby się wyjaśnić poprzez jakiś nakaz bezwarunkowy. Taka wersja jest zbyt mocna, nie sprostą ona specyficznej normatywności aksjologicznej.

**2. Zarzut pluralizmu.** Ukierunkowanie teorii wartości na tę jedną wartość zdeterminowaną przez samo prawo moralne zamyka drogę dla wyjaśnienia innych typów wartości. Musielibyśmy wtedy np. wartości epistemologiczne, takie jak: wiedza, prawda, spójność itd., również rozpatrywać w ich instrumentalnym stosunku do dobra najwyższego, aby czerpać z ich źródła normatywnego. Taka strategia nie przyniesie jednak efektu ani w słabszej, ani w mocniejszej wersji warunkowania adekwatności.

(i) W wersji słabszej: Kto tworzy prawdziwe przekonania, znajduje spójność pomiędzy nimi, dba o wiedzę itd., nie powoduje ugruntowania żadnych cnotliwych poglądów; umiejętności epistemologiczne nie są jeszcze cnotami w sensie moralnym<sup>21</sup>. Także zło moralne może mieć wartość epistemologiczną. Fakt, że wartość epistemologiczna czyni łajdaka jeszcze bardziej niebezpiecznym, pokazuje jedynie, iż chodzi tu o wartość warunkową. Właśnie z tego powodu, że wartości

<sup>21</sup> Nawet zdecydowani zwolennicy koncepcji opartej na teoretycznym ujęciu cnoty w ramach teorii poznania odrzucają interpretację deontologiczną. Zob. J. Greco, *Achieving Knowledge. A Virtue-Theoretic Account of Epistemic Normativity*, Cambridge 2010, s. 17 i n.

epistemologiczne nie są pochodnymi wartości moralnej, mogą się one sprawdzać jako (potencjalne) wartości finalne także w zmieniającym się kontekście<sup>22</sup>.

(i) W wersji mocniejszej: Dlaczego na przykład prawda czy wiedza miałyby być wartościowe tylko z tej przyczyny, że przyczyniają się do rozwoju najlepszego ze światów? Kto przyjmuje taką strategię rozważań, ten błędnie postrzega choćby ciekawość jako pobudkę dla naszych praktyk epistemologicznych. To, że być może istnieją przesłanki moralne ograniczające nasze dążenia epistemologiczne, nie oznacza wcale, że nasze wartości epistemologiczne wynikają z wartości moralnych. Podobne zastrzeżenia pojawiają się wobec próby wyprowadzenia np. wartości społecznych czy ekonomicznych z moralnego źródła wartości. Jeżeli jednak takie wartości nie będą łączyć się z moralnym źródłem wartości, pozostaje nam jedynie możliwość przyporządkowania ich wartościom estetycznym bądź osobowym – i jest to konsekwencja niezgodna z intuicją (kontraintuicyjna).

### 3. Przesłanki adekwatności i błędy aksjologiczne

Potrzebujemy koncepcji adekwatności, która nie doprowadzi nas do błędnego koła i umożliwi analizę redukcyjną; koncepcji, która pozwoli uniknąć sprowadzenia do normatywności moralnej (deontologicznej) oraz pozwoli na wyjaśnienie pluralizmu różnych typów wartości. Takich wymogów nie spełni koncepcja adekwatności oparta na opisanym zewnętrznym stosunku dopasowania. Bardziej obiecujący zdaje się być tu pewien wariant koncepcji *Fitting-Attitude*, który zakłada wewnętrzny stosunek dopasowania nastawienia wobec danego przedmiotu. Nastawienie nie musi pasować do miary rzeczy pochodzącej z zewnątrz, lecz do przedmiotu, a dokładniej rzecz ujmując, do jego cech. Niektóre z tych cech są takie, że adekwatną odpowiedzią na nie jest właśnie nastawienie pozytywne. Wybór adekwatności czy „bycia godnym czegoś” odbywa się pomiędzy tymi cechami z jednej strony a przyjęciem nastawienia z drugiej strony. Tu pojawia się problem eutyfronowski<sup>23</sup>: Czy dobro jest dobre dlatego, że bogowie je kochają? Czy też

<sup>22</sup> Zob. w tej kwestii J. Olson, *Intrinsicalism and Conditionalism about Final Value*, „Ethical Theory and Moral Practice” 2004, vol. 7, s. 31–52. Olson przedstawia tu bez bezpośredniego odniesienia do Kanta, acz w sposób przekonujący, argumenty przemawiające za zaletami, jakie ma ujęcie „warunkujące” w stosunku do intrinzykalizmu Moore’owskiej proveniencji.

<sup>23</sup> Zob. Platon, *Eutyfron*. Dla preskrytywizmu wartości, jaki Kantowi przypisuje Sensen, problem taki nie istnieje. Prostim jego rozwiązaniem jest przyjęcie, że to, co jest dobre, ustanawiane jest bezpośrednio przez prawo moralne niezależnie od jakiegokolwiek nastawienia pozytywnego (zob. O. Sensen, *op. cit.*, s. 29). W koncepcji *Fitting-Attitude* wartości są wprawdzie niezależne od faktycznego nastawienia pozytywnego, ale nie są niezależne od możliwego nastawienia pozytywnego. Wtedy od, jak przedstawia to Zimmerman, „favorability” dobra zależy, czy przyjmujemy nastawienie pozytywne. Zob. M.J. Zimmerman, *The Nature of Intrinsic Value*,

bogowie kochają dobro dlatego, że jest ono dobre? Kwestii tej w żadnym wypadku nie można rozstrzygnąć przy podejściu subiektywistycznym. Zgodnie z intuicją obiektywności to cechy przedmiotu są tym, co decyduje o adekwatności nastawienia. Dany przedmiot nie jest wartościowy tylko dlatego, że przyjęto wobec niego nastawienie pozytywne. Z drugiej strony przedmiot nie jest też wartościowy zupełnie niezależnie od możliwego nastawienia pozytywnego. Taka postawa prowadziłaby z kolei do realizmu wartości.

Przy dokładniejszej analizie okaże się, że ściśle rzecz ujmując, to nie przedmiot lub jego cechy są wartościowe; przedmiot jest raczej jedynie nośnikiem wartości. To, co nazywamy wartością, zależne jest od relacji takich nośników wobec odpowiednich nastawień, i to w sytuacji gdy nastawienia te spełniają warunki adekwatności, tzn. jeśli istnieją „właściwe” przesłanki dla ich przyjęcia. Decydujące jest to, że to nie same cechy nośnika jako takie (jak zakładają naturaliści), lecz takie cechy, które dostarczają powodów dla przyjęcia nastawień, stanowią podstawę stanowiącą o wartości. Być wartym jako cecha superwenienna jest tu więc cechą zależną. Mocna superweniencja oznacza, że jeśli dany przedmiot jest tożsamy z innym przedmiotem we wszystkich jego cechach wspierających nieakksjologicznych, a te (zgodnie z przyjętym założeniem) dostarczają odpowiednich przesłanek, to przedmiot ten jest tożsamy z tym innym również w zakresie cechy zależnej bycia wartościowym<sup>24</sup>.

Rzeczywiście u Kanta znajdujemy elementy służące takiej koncepcji, jednak on sam nie połączył ich już w jakąś usystematyzowaną propozycję. Kamieniem węgielnym jest tu pojęcie przesłanki<sup>25</sup>. Każdy rodzaj upodobania jest powiązany z przesłankami: Choć chodzi tu o upodobanie bezinteresowne i swobodne, to nawet **wartości estetyczne** mają odniesienie do przesłanek. Podmiot, który rozwija w sobie takie upodobanie, musi „podstawę tego upodobania upatrywać w czymś, co może założyć w każdym innym podmiocie; musi zatem sądzić, że ma [dostateczną] podstawę do tego, by także każdemu przypisać podobne upodobanie” (por. KU, AA 05: 211)<sup>26</sup>.

---

Lanham 2001, s. 14. Proponowana przez nas koncepcja adekwatności daje możliwość analizy tej „favorability” u podstaw pojęciowych przesłanek.

<sup>24</sup> Dokładniejsza dyskusja różnych definicji superweniencji zob. F. v. Kutschera, *Wert und Wirklichkeit*, Paderborn 2010, s. 27 i n.

<sup>25</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale *Begriff des Grundes*. U J. Gałęckiego znajdujemy tłumaczenie *Grund* jako ‘podstawa’ lub ‘powód’ (zob. I. Kant, *Krytyka władzy ...*, s. 75), jednak w kontekście niniejszego wywodu bardziej adekwatnym wydaje się być przyjęcie tłumaczenia *Grund* jako ‘przesłanka’.

<sup>26</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „muss es daher als in demjenigen begründet ansehen, was e[s] auch bei jedem anderen voraussetzen kann; folglich muss e[s] glauben Grund zu haben, jedermann ein ähnliches Wohlgefallen zuzumuthen“ (por. KU, AA 05: 211). Zamieszczone tu tłumaczenie pochodzi z I. Kant, *Krytyka władzy ...*, s. 75.

W przypadku **wartości osobowych** decydujące są „osobiste warunki jako powody upodobania” (KU, AA 05: 211)<sup>27</sup>. Powstaje tu pytanie: Czy cechy przedmiotu są tak skonstruowane, że dostarczają dla danego podmiotu przesłanek do przyjęcia nastawienia pozytywnego? Odpowiedź Kanta: Przesłanek dostarczają one wtedy, gdy zaspokajają „skłonności podmiotu”. Odpowiednio do tego, jeśli chodzi o komponentę emocjonalną, chodzi tu również o „uczucie osobiste” (*przyp. tłum.* – niem. – *Privatgefühl* – KU, AA 05: 212). Jednakże trzeba tu zachować dokładność w opisie: To nie skłonności podmiotu jako takie stanowią przesłanki do tego, że istnieje wartość indywidualna – byłaby to jedynie subiektywnie upiękaszona forma naturalizmu – lecz cechy przedmiotu w odniesieniu do skłonności podmiotu dostarczają przesłanek. Według Kanta, koncepcją poddaną analizie jest tu coś, co nie jest wartościowe w sposób absolutny, ale tylko w pewnym aspekcie, mianowicie takim, jaki determinowany jest przez skłonności danej osoby. Dochodzi tu jeszcze kolejna kwestia: Tak jak działający podmiot nie musi przyjmować za maksymę każdej pojawiającej się skłonności, tak samo również podmiot S oceniający wartość nie musi każdej pojawiającej się skłonności traktować jak przesłankę do przyjęcia nastawienia pozytywnego. Pozostaje tu wolna przestrzeń umożliwiająca podmiotowi S sprawdzenie przesłanek i ocenę ich wagi w stosunku do innych przesłanek. Zakłada się tu, że S świadomie postrzega przesłanki, a więc reprezentuje zewnętrzne wartości osobowe, a nie tylko wewnętrzne.

Tak więc wartości osobowej nie charakteryzuje ten, dla kogo jest ona wartością, a to, w jakiej perspektywie lub w jakim **aspekcie** jest ona tą wartością<sup>28</sup>. Wartości osobowe (oraz ich odpowiednik – wartości kolektywne) okazują się tym samym być szczególnym przypadkiem wartości relatywnych:

(WP) Coś jest wartościowe w aspekcie P, że p, dokładnie wtedy, gdy istnieje S takie, że:

- (i) S miałoby  $\psi$  (o treści p);
- (ii)  $\psi$  oznacza nastawienie pozytywne;
- (iii) w aspekcie P adekwatnym jest mieć nastawienie  $\psi$  (o treści p) dokładnie wtedy, gdy zachodzą przesłanki o typie P.

<sup>27</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „Privatbedingungen als Gründe des Wohlgefallens” (KU, AA 05: 211). Zob. I. Kant, *Krytyka władzy ...*, s. 75.

<sup>28</sup> Jeśli jak Rønnow-Rasmussen podniemiemy cechę „dla kogo” do roli czynnika określającego, musimy definiować wartości osobowe poprzez szczególny rodzaj nastawienia pozytywnego. Odniesienie do osoby definiowane jest poprzez rodzaj nastawienia pozytywnego: Wartość jest osobowa, jeśli dana osoba ocenia coś dla siebie samej. Zob. T. Rønnow-Rasmussen, *Personal Value*, Oxford 2011, s. 48. Koncepcja prowadzi w przypadku wartości finalnych do problemów, jeśli to „dla” pojawia się podwójnie: coś jest oceniane dla danej rzeczy oraz dla danej osoby (zob. *ibidem*, s. 62 i n.). Dlatego bardziej klarowna jest sytuacja, gdy tworzymy odniesienie do osoby za pomocą aspektu specyficznego tylko dla tej osoby, kiedy to przesłanki do przyjęcia nastawienia zostają odpowiednio wyselekcjonowane.

Ponieważ nie istnieją aspekty całkowicie swobodne, musimy uzależnić aspekt P od jednostki indywidualnej bądź kolektywnej. Analizowana koncepcja ma wtedy następujące brzmienie: „Dla I/K coś jest wartościowe w aspekcie P”<sup>29</sup>. Dla naszej analizy decydujące jest, że tak scharakteryzowana jednostka nie musi posiadać danego nastawienia w okolicznościach oceny, lecz że może istnieć ktoś, kto ma dane nastawienie. W rzeczywistości jednostki (indywidualne lub kolektywne) nie zawsze uważają za wartościowe rzeczy, które dla nich faktycznie są wartościowe. Przykładem takich asymetrycznych sytuacji mogą być nie tylko dzieciństwo czy młodość, ale też sytuacje, w których osoba oceniająca poddana jest silnym wpływom reklamy bądź propagandy. Jeśli na przykład jednostka, do której sięgniemy w aspekcie P, ma jako osoba dorastająca nastawienie, jakiego nie miałby podmiot S, nie jest ono adekwatne dla tej osoby, a to, co uważa ona za wartość, nie jest wartością. Pomyłki aksjologiczne zdarzają się więc nie tylko w obszarze wartości obiektywnych, ale również w przypadku wartości osobowych.

W przypadku **wartości obiektywnych** nie chodzi o „okoliczności prywatne jako przesłanki”, lecz o powszechne okoliczności jako przesłanki. Podczas gdy w przypadku wartości osobowych przesłanki określane są w aspekcie skłonności indywidualnych danego podmiotu, a więc brane są pod uwagę jedynie cechy przedmiotu, które dostarczają przesłanek w odniesieniu do skłonności danej jednostki, w przypadku wartości obiektywnych nie zachodzi taka relatywizacja w aspekcie osobowym – co jednak nie wyklucza tego, że taka relatywizacja może zachodzić w innych aspektach. Aczkolwiek dopóki można obiektywnie określić sam parametr służący relatywizacji, który spośród nieokreślonej ilości cech przedmiotu selekcjonuje te, które dostarczają przesłanek w pewnym określonym aspekcie, dopóty obiektywność wartości współgra z relatywnością wartości.

Używane dotąd wyrażenie „przesłanki” jest wieloznaczne. Jeśli S przyjmie założenie pozytywne (o treści p), to przesłanki przemawiające za (lub przeciw) takim przyjęciem, mogą odgrywać różne role. Mogłoby tu chodzić o przesłanki motywujące, deliberatywne lub normatywne<sup>30</sup>. Ponieważ Kantowi nie chodzi o stany psychiczne, jakie są istotne przy przyczynowym wyjaśnianiu motywacji, możemy tu ograniczyć się do dwóch pozostałych typów.

**Przesłanki deliberatywne** wyjaśniają, dlaczego S przyjmuje określone założenie  $\psi$  (o treści p). S może je identyfikować poprzez treść propozycjonalną p danego nastawienia. Często nawet istnieją zarówno przesłanki przemawiające za

---

<sup>29</sup> Z uwagi na ograniczone możliwości rozmiaru niniejszej publikacji musimy tu zrezygnować z dokładniejszej analizy tego, czym jest aspekt, jakie komponenty (preferencje, przekonania dotyczące kontekstu itd.) go tworzą. Dla celów niniejszego opracowania wystarczy założenie dotyczące jego funkcji relatywizującej.

<sup>30</sup> Propozycja uporządkowania bogactwa przesłanek w trzech grupach: przesłanek motywujących, deliberatywnych i normatywnych pochodzi od J. Olsona i F. Svenssona. Zob. J. Olson, F. Svensson, *Regimenting Reasons*, „Theoria” (2005), vol. 71, s. 203–214.

przyjęciem, jak i przesłanki przemawiające przeciw przyjęciu określonego nastawienia, które następnie podlegają rozważeniu w prywatnym lub publicznym procesie refleksji. Przesłanka, która przeważa inne, zostaje następnie uznana za przesłankę *pro-tanto* przemawiającą za przyjęciem danego nastawienia<sup>31</sup>. Zakłada się przy tym, że przesłanki te są kognitywnie dostępne dla S. Jeśli przesłanki deliberatywne pokrywają się z przesłankami normatywnymi, mamy do czynienia z wartościami wyrażonymi eksplicytnie. Jednak wiele wartości przypisywanych S ma charakter implicytny; S pokazuje tu jedynie poprzez swój udział w praktyce, poprzez swoje zaangażowanie w danej wspólnotcie lub instytucji, jakie S przyjmuje nastawienie, nie przekazując równocześnie informacji o rozważanych przesłankach. Ogólna Kantowska zasada oświecenia *sapere aude* w kontekście aksjologicznym może być przeformułowana w zasadę służącą do uznawania jedynie **wartości oświeconych**. Zgodnie z tą zasadą oczekujemy, że każdy aktor aksjologiczny przekaże eksplicytnie swoje przesłanki, będzie więc reprezentował jedynie wartości eksplicytne. (Przynajmniej w nowoczesnych społeczeństwach zachodnich stało się powszechnie obowiązującym standardem, że faktyczne uznanie nastawienia pozytywnego uzależnia się od refleksji publicznej, w ramach której rozstrzyga się spory dotyczące przesłanek – co ma tę zaletę, że wartości stają się potem bardziej odporne na krytykę i nastawienie sceptyczne wobec nich.)

W odróżnieniu od przesłanek deliberatywnych, **przesłanki normatywne** określają te stany rzeczy lub fakty, które przemawiają za prawidłowością danego nastawienia. Przesłanki te mogą i powinny, jednak nie muszą być identyczne z przesłankami deliberatywnymi, z uwagi na które S faktycznie przyjmuje dane nastawienie. To, czy mamy tu do czynienia z wartością czy też nie, nie zależy jednak od tego, czy S posiada kognitywny kontakt z przesłankami i czy z niego skorzysta. Podczas gdy przesłanki deliberatywne mają związek z treścią p danego nastawienia, przesłanki normatywne odnoszą się do przedmiotu (stanu rzeczy lub faktu), na który ukierunkowane jest dane nastawienie<sup>32</sup>. Ponieważ dla zaistnienia wartości wymaga się jedynie, aby nastawienie było adekwatne, przesłanki normatywne są **przesłankami adekwatności**. Dostarczają one wyjaśnienia, dlaczego dane nastawienie jest prawidłowe, przekazując argumenty do uznania przedmiotu danego nastawienia pozytywnego za „godny”<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Zob. w tej kwestii: J. Broome, *Reasons* [w:] R.J. Wallace, Ph. Pettit, S. Scheffler, M. Smith (red.), *Reason and Value. Themes from the Moral Philosophy of Joseph Raz*, Oxford 2004, s. 28–55.

<sup>32</sup> D. Parfit mówi o *object-given reasons* w odróżnieniu od *state-given reasons*. Zob. D. Parfit, *Rationality and Reasons* [w:] D. Egonsson, J. Josefsson, B. Petterson, T. Rønnow-Rasmussen (red.), *Exploring Practical Philosophy: From Action to Values*, Aldershot 2001, s. 17–41, tu s. 21 i n. Rozróżnienie to postrzega on jako typologię dysjunktywną przesłanek. Tu natomiast ugruntowanie w p powinno być rozumiane jako warunek odpowiedni dla wszystkich przesłanek adekwatności.

<sup>33</sup> Danielson i Olson proponują rozróżnienie pomiędzy *content-reasons* i *holding-reason*. Te ostatnie stanowią argument dla przekonania, że powinniśmy mieć określone nastawienie. Zob.



Jedynie w sytuacji idealnej przesłanki deliberatywne są identyczne z przesłankami adekwatności. W takiej sytuacji S ma przesłanki, które może zidentyfikować poprzez treść p danego nastawienia, a dodatkowo są one oparte na stanie rzeczy, że p. Jeśli pominiemy sytuacje obojętności, to z błędem aksjologicznym mamy do czynienia zawsze wtedy, gdy S nie przyjmuje nastawienia „pasującego”, czyli jeśli S przyjmuje nastawienie pozytywne do czegoś, co jest bezwartościowe lub nastawienie negatywne do czegoś, co jest wartościowe. Jednak samo założenie, że S w takich sytuacjach nie przyjmie „pasującego” nastawienia, nie jest wystarczające. Powstała w ramach tezy o superweniencji korelacja pomiędzy nastawieniem pozytywnym a wartością bądź pomiędzy nastawieniem negatywnym a czymś bezwartościowym, nie jest wystarczająco przekonująca. Jednostka S mogłaby przecież przyjąć „pasujące” nastawienie, kierując się „fałszywymi” przesłankami. (i) Kiedy więc mamy do czynienia z błędem aksjologicznym? (ii) I jak możemy odróżnić przesłanki właściwe od tych fałszywych?

(i) Ponieważ to przesłanki adekwatności mają znaczenie dla oceny wartości, jednostka S jest w błędzie, jeżeli je niewłaściwie oceni. Należy tu rozróżnić pomiędzy dwoma błędami aksjologicznymi, które możemy potraktować zarówno rygorystycznie jak i nie-rygorystycznie. Analiza **rygorystyczna** wymaga tego, aby przesłanki deliberatywne, z uwagi na które S przyjmuje dane nastawienie, były identyczne z przesłankami adekwatności lub ich implikacjami. Analiza **nie-rygorystyczna** wymaga jedynie, aby przesłanki deliberatywne były zgodne z przesłankami adekwatności.

(1) Podstawą dla przesłanek jednostki S nie jest **stan rzeczy, że p**, lecz inny stan rzeczy, że q. W podejściu rygorystycznym błąd aksjologiczny zachodzi w każdym przypadku, również jeśli mamy do czynienia z „pasującym” nastawieniem. Decydujący jest fakt, że zostaje ono przyjęte w wyniku błędnych przesłanek. Natomiast w podejściu nie-rygorystycznym błąd aksjologiczny zachodzi dopiero wtedy, gdy te przesłanki nie są zgodne z przesłankami adekwatności. Jednostka S mogłaby cenić szczerłość np. dlatego, że ta, w przeciwieństwie do kłamstwa, przy którym zawsze trzeba być czujnym, umożliwia życie mniej napięte pod względem komunikatywnym. Jednak według Kanta adekwatnym byłoby cenie szczerłości ze względu na to, że umożliwia ona w ogóle zawieranie umów. W przykładowej sytuacji S ceni szczerłość tylko jako wartość instrumentalną, wyprowadzoną z zupełnie innej wartości, mianowicie życia wygodnego pod względem komunikatywnym. Taka możliwość prowadzenia wygodnego życia jest z pewnością zgodna z możliwością zawierania umów w ogóle.

(2) Podstawą dla przesłanek jednostki S nie jest stan rzeczy, że p, lecz **nastawienie  $\psi$**  (o treści p). I tak dane nastawienie mogłoby mieć dla jednostki S wartość, ponieważ wiąże się ono dla niej z uznaniem społecznym lub ponieważ

S dobrze się czuje, mając takie nastawienie. Przy postrzeganiu rygorystycznym błąd zachodzi, gdy przedmiotowa przesłanka nie jest identyczna z przesłanką adekwatności – tu: możliwością zawierania umów w ogóle – ,bądź jeśli nie jest przez nią implikowana. W przypadku analizy nie-rygorystycznej z błędem aksjologicznym mamy do czynienia dopiero wtedy, gdy przesłanki, z powodu których jednostka S przyjmie dane nastawienie, okażą się być niezgodne z przesłankami adekwatności – co jednak nie ma miejsca w przykładowej sytuacji.

Zaskakującym jest fakt, że Kant jest rygorystyczny jedynie w sytuacji (1), ale nie w sytuacji (2). Jak się okaże, taka postawa chroni przed możliwymi zarzutami<sup>34</sup>. Scenariusze, w których podmiot S dysponuje przesłankami mającymi swe podstawy w samym nastawieniu, a nie w przedmiocie nastawienia, mogą nieco podważyć koncepcję *Fitting-Attitude*, mianowicie wtedy, gdy nastawienie pozytywne jest ukierunkowane na coś, co w sposób oczywisty jest pozbawione wartości lub nawet przeczy wartości, jednakże jednostka S ma „dobre” przesłanki ku temu, aby przyjąć takie nastawienie pozytywne. Takie „dobre” przesłanki nie są słusznymi przesłankami zgodnie z rygorystyczną interpretacją kryterium (2). Strategią dającą nadzieję na znalezienie tu rozwiązania jest strategia czerpiąca z tego, że w sytuacjach błędu, jak np. (2), nie chodzi o wartość przedmiotu, na który ukierunkowane jest nastawienie, lecz o wartość samego nastawienia. Wtedy takie rozwiązanie zmusza nas do akceptacji nastawień drugiego stopnia i odpowiednio do akceptacji adekwatności drugiego stopnia, która zdolna będzie wyjaśnić wartość nastawienia (por. poniżej w rozdz. 5).

(ii) W kwestii sposobów odróżnienia przesłanek właściwych od tych błędnych pojawiają się dwie opcje: pierwsza: dokonujemy radykalnego rozróżnienia pomiędzy przesłankami adekwatności postrzeganymi jako przesłanki słuszności oraz przesłankami deliberatywnymi, z powodu których dochodzi do przyjęcia nastawienia. Opcja ta prowadzi do nieoczekiwanych konsekwencji (por. rozdz.4). Druga opcja: przesłanki adekwatności silniej uzależniamy od nastawienia. Słusznie można tu wątpić w to, że przesłanki mogą być po prostu przesłankami, nie będąc równocześnie przesłankami dla jakiegoś nastawienia jakichś byłych, aktualnych bądź przyszłych jednostek oceniających wartość. Tym samym, wszystkie przesłanki – w tym również przesłanki adekwatności – miałyby odniesienie do samych aktorów, przy czym należałoby jeszcze wyjaśnić rodzaj

<sup>34</sup> Zarzuty takie najczęściej ilustruje się przy pomocy scenariusza, w którym zły demon, grożąc dotkliwą karą, zmusza mnie do przyjęcia wobec niego nastawienia pozytywnego. Tutaj takie nastawienie nie jest „pasujące”, ponieważ demon, jak wiadomo, nie jest wartościowy, jednakże przesłanki wydają się być słuszne. Zob. R. Crisp, *Review of Kupperman, Value ... and What Follows*, „Philosophy” 2000, vol. 75, s. 458–492; W. Rabinowicz, T. Rønnow-Rasmussen, *The Strike of the Demon: On Fitting Pro-attitudes and Value*, „Ethics” 2004, vol. 114, s. 391–423; Ph. Stratton-Lake, *How to Deal with Evil Demons: Comment on Rabinowicz and Rønnow-Rasmussen*, „Ethics” 2005, vol. 115, s. 788–798; J. Olson, *Buck-Passing and the Wrong Kind of Reasons*, „The Philosophical Quarterly” 2004, vol. 54, s. 295–300; S. Danielsson, J. Olson, *op. cit.*

tego odniesienia<sup>35</sup>. Taką opcję należy przedkładać nad opcję pierwszą, ponieważ niesie ona ze sobą mniejsze koszty.

#### 4. Nieoczekiwana konsekwencja koncepcji adekwatności

Jeśli oddzielimy od siebie deliberatywne i normatywne przesłanki adekwatności tak bardzo, że przesłanki adekwatności – a tym samym też i adekwatność aksjologiczna – będą istnieć także wtedy, gdy przesłanki te nie będą tożsame z przesłankami deliberatywnymi, zapłacimy zbyt wysoką cenę. Przesłanki adekwatności byłyby wtedy zupełnie niezależne od tego, czy istnieją aktorzy aksjologiczni, którzy ewentualnie dokonują jakiejś refleksji w związku z nimi oraz przyjmują je jako przesłanki deliberatywne. Wartości mogą istnieć również w światach „pozbawionych duszy”, czyli w światach, w których nie ma podmiotu S dokonującego oceny wartości, bądź też istnieją wyłącznie jednostki podobne do zombi, które nie są w stanie przyjąć żadnego nastawienia. Taka konsekwencja sprzeciwiałaby się intuicji zależności i prowadziłaby do zakwestionowania obiektywizmu aksjologicznego opartego na adekwatności: istniałyby wtedy wartości niezależne w takim sprawdzonym już sensie, jaki realizm wartości zawsze pozyskiwał dla siebie.

Faktycznie schemat analizy ( $W_K$ ) zakłada, że podmiot S nie przyjmuje aktualnie nastawienia pozytywnego  $\psi$ , dla S musi jedynie istnieć możliwość przyjęcia go, tzn. wymaga się tylko, aby  $\psi$  zostało przyjęte w danym możliwym świecie  $w_m$ . (W przeciwnym razie wartości przestałyby istnieć, gdyby podmioty dokonujące ich oceny nie przyjmowały akurat żadnego nastawienia pozytywnego, ponieważ np. spałyby w danym momencie.) Tak długo, jak długo istnieją w tych światach przesłanki adekwatności, tak długo istnieją też wartości:

p jest wartością w świecie  $w_n$  dokładnie wtedy, gdy

(i) nastąpi przyjęcie nastawienia pozytywnego  $\psi$  w świecie  $w_m$ ; oraz

(ii) w świecie  $w_n$  zachodzą przesłanki adekwatności dla p.

Na tej podstawie możliwe wydają się być następujące scenariusze:

**Światy D**, w których wprawdzie istnieją wartości p, q, r, itd., ale nie ma w nich podmiotu S dokonującego oceny wartości. Takie światy są światami „pozbawionymi duszy”, w których wprawdzie istnieje adekwatność oraz wartości, jednak nie ma w nich podmiotów dokonujących oceny wartości.

**Światy C**, w których istnieją wartości p, q, r, itd. oraz podmioty S podobne do zombi, które jednak zasadniczo zachowują się obojętnie w stosunku do p, q, r, tzn.

<sup>35</sup> Jeżeli wszystkie przesłanki są zawsze przesłankami dla danego aktora, to dychotomia sama się rozwiązuje w sposób dla niego neutralny bądź względny. Rønnow-Rasmussen (*Personal Value ...*, s. 132) definiuje cechę personalizacji dla przesłanek i formułuje tym samym warunek adekwatności dla teorii wartości.

nie przyjmują ani nie tworzą żadnego nastawienia pozytywnego o treściach p, q, r, (ani nie potrafią go przyjąć lub tworzyć).

**Światy B**, w których istnieją wartości p, q, r, itd. oraz podmioty S, które przyjmują nastawienia pozytywne o dowolnych treściach, ale niekoniecznie są to nastawienia pozytywne o treściach p, q, r, itd.

**Światy A**, w których istnieją wartości p, q, r, itd. oraz podmioty S, które przyjmują nastawienia pozytywne o treściach p, q, r, itd. pozostające w pewnej nieprzypadkowej korelacji do odpowiednich wartości.

Światy D i C są światami obojętnymi aksjologicznie. Ponieważ zachodzą przesłanki adekwatności, również w tych światach muszą istnieć wartości, pomimo tego, że nie ma w nich podmiotów S lub istniejące podmioty S nie są wrażliwe na przesłanki. Jedyne światy A prowadzą do oczekiwanych scenariuszy aksjologicznych, a już światy B nie mogą sprostać tym wymogom; określa je mianowicie przypadek aksjologiczny. Dopóki wartości nie znajdują się w oparciu o przesłanki, zgodnie z wymogami drugiej opcji, w odpowiedniej korelacji względem treści nastawień, kwestią przypadku pozostaje to, czy S przyjmie nastawienie pozytywne o właściwej treści, ponieważ przesłanki, z powodu których podmiot S przyjmie to nastawienie pozytywne, niekoniecznie muszą mieć związek z przedmiotem jego nastawienia. Nawet nastawienia pasujące nie wskazują jeszcze na wartości. Dopiero świat A jest światem, w którym przynajmniej większość przypadków jest tak skonstruowana, że przesłanki adekwatności są również przesłankami, dla których przyjmowane są odpowiednie nastawienia pozytywne, jak ma to miejsce w przypadku wartości eksplicytnych. Taki świat można też nazwać światem wartości uświadomionych.

## 5. Dwie adekwatności

W jaki sposób możemy połączyć ze sobą przesłanki adekwatności oraz przesłanki deliberatywne aktorów tak, aby nie tylko zażegnać niebezpieczeństwo zaistnienia światów obojętnych aksjologicznie, ale też wykluczyć przypadek aksjologiczny? Cena za rozwiązanie, do którego dążymy, będzie następująca: musimy dopuścić relatywizm w sensie perspektywizmu adekwatności. Ponieważ zdaje się on być możliwy do pogodzenia z obiektywizmem wartości, można ponieść takie koszty. Teoria wartości w stylu Kantowskim nie kłóci się z taką opozycją. Idea przewodnia była następująca: Cechy przedmiotu, wobec którego ukierunkowane jest nastawienie, nie są *per se* już przesłankami. Cechy mogą istnieć w światach „pozbawionych duszy”, zaś przesłanki – nie. Konieczna względność przesłanek uzależniona od aktorów zachodzi w takim aspekcie, w jakim dokonuje się selekcji nieskończenie wielu cech przedmiotu według kryterium, czy dostarczają one przesłanek. Aspekty nie istnieją jednak bez aktorów. Za Kantem

możemy wyróżnić aspekty osobowe (subiektywne) oraz obiektywne. Dla obiektywizmu wartości potrzebna jest jedynie obiektywność samego aspektu stanowiącego podstawę selekcji, czyli możliwość określenia go jako warunek publiczny, a nie „warunek prywatny”.

Taki perspektywizm adekwatności nie wyklucza istnienia wartości absolutnych ani też wartości bezwarunkowych. Takie wartości są po prostu przypadkami granicznymi w sensie następującym: **Wartość absolutna** ma miejsce, gdy istnieją przesłanki adekwatności, które w każdym możliwym aspekcie przemawiałyby za nastawieniem pozytywnym. Przykładem na to byłaby zdolność do dowolnej oceny wartości (oparta na Kantowskiej koncepcji godności człowieka jako neutralnej moralnie zdolności do wyznaczania dowolnych celów), tzn. zdolność do przyjmowania dowolnego nastawienia pozytywnego i negatywnego. Dany przedmiot jest wartościowy we wszelkich możliwych aspektach. Może istnieć aspekt, na podstawie którego dokonuje się selekcji przesłanki opartej na przedmiocie nastawienia, który mógłby przemawiać za słusznością nastawienia negatywnego wobec tej zdolności. Gdyż zdolność ta umożliwia wszakże najpierw dokonywanie oceny wartości, a tym samym poza przyjęciem dowolnego nastawienia negatywnego również przyjęcie tego szczególnego nastawienia negatywnego. **Wartość bezwarunkowa** ma miejsce, gdy istnieją przesłanki adekwatności, których nie mogą „przewyższyć” żadne inne przesłanki ani nie mogą ich podważyć żadne przesłanki przeciwne – niezależnie od tego, jak skonstruowane będą okoliczności, w jakich podmiot S przyjmuje nastawienia. Również ta charakterystyka ma zastosowanie do powyższej zdolności.

Co zyskujemy przy koncepcji takiego perspektywizmu adekwatności? Jak w takim zakresie można rozwiązać problem błędnych przesłanek? Pozostańmy tu przy przykładzie ze świata Kanta (por. GMS, AA 04: 397): Kupiec ceni sobie uczciwość nie z uwagi na nią samą, lecz ponieważ po uczciwości obiecuje sobie pewne profity. Na pierwszy rzut oka sprawa wydaje się być prosta: Przesłanki przemawiające za przyjęciem nastawienia pozytywnego wobec wartości finalnej stanowią tu przesłanki instrumentalne. Instrumentalne nastawienie pozytywne nie pasuje do wartości finalnej, i odwrotnie – finalne nastawienie pozytywne nie pasuje do wartości instrumentalnej. Tym samym wprawdzie posuwamy się o krok naprzód, bo pokazaliśmy, że tu ocena wartości dokonuje się na podstawie błędnych przesłanek. W interpretacji rygorystycznej, przemieszanie przesłanek finalnych z instrumentalnymi faktycznie jest błędem aksjologicznym.

Jednak nie osiągnęliśmy jeszcze celu, jak pokazuje to następująca odmiana przykładu, która jest niezależna od rozróżnienia na finalne kontra instrumentalne: Klientela skrajnie purytańska jest bardzo wyczulona na nastawienie instrumentalne bądź finalne wobec profitów. Jeśli taka klientela zauważy, że kupiec zorientowany jest na profity, nie będzie już u niego kupować. Co więcej: klientela nie tylko oczekuje wyłącznie obojętnego nastawienia, ale wręcz nastawienia negatywnego wobec profitów. Tak więc kupiec ma przesłanki ku temu, aby nie zważać

na profity, nawet jeśli stanowią one wartość (instrumentalną lub finalną); tym samym ma on przesłanki do tego, aby nie zważać na coś faktycznie wartościowego. (Zakładamy przy tym, że klientela zauważy to, gdy kupiec będzie tylko udawał, iż nie zważa na profity.) Tym, co czyni sprawę paradoksalną, jest fakt, iż podstawą dla przesłanek nie jest po prostu nastawienie kupca. Nie zyska on profitów, jeśli nie przyjmie nastawienia negatywnego wobec faktu, że zyskuje profity (lub nastawienia pozytywnego wobec faktu, że nie zyska on profitu)<sup>36</sup>. W takim scenariuszu nie możemy rozwiązać kwestii przesłanek słusznych i niesłusznych tylko poprzez przyporządkowanie tych słusznych do przedmiotu nastawienia a tych błędnych do nastawienia. Podstawą do podejrzewanych przesłanek błędnych jest przecież właśnie ten fakt stanowiący przedmiot samorefleksji, wobec którego ukierunkowane jest nastawienie. Tym samym można by je wykazać jako przesłanki adekwatności – co jest wbrew intuicji.

Mamy tu tylko jedno wyjście: Musimy dopuścić nastawienia drugiego stopnia: Kupiec ma dobre przesłanki dla nastawienia drugiego stopnia, tzn. dla nastawienia pozytywnego wobec przyjęcia nastawienia pierwszego stopnia<sup>37</sup>. Naturalnie ma on przesłanki ku temu, aby przyjąć nastawienie polegające na niezważaniu na profity. Jednak podstawą dla takiej przesłanki nie jest przedmiot nastawienia pierwszego stopnia, lecz przedmiot nastawienia drugiego stopnia. Należy tu różnić pomiędzy:

(1) przesłankami przemawiającymi za przyjęciem nastawienia (przesłanki adekwatności);

(2) przesłankami przemawiającymi za przyjęciem nastawienia (2. stopnia) wobec przyjęcia nastawienia (1. stopnia).

Najpierw musimy dokonać modyfikacji w analizie błędu aksjologicznego. Jak wiadomo, istnieją również przesłanki błędne takiego rodzaju: Kto pomyli przesłanki zgodne z (1) z przesłankami zgodnymi z (2), ma błędne przesłanki. Kupiec jest w błędzie, jeśli przesłanki przemawiające za przyjęciem nastawienia pozytywnego wobec nastawienia negatywnego względem profitów pomyli z przesłankami adekwatności przemawiającymi za lub przeciwko profitom.

Gorzka pigułka, jaką musimy tu „przełknąć”, polega na tym, że trzeba tu różnić pomiędzy dwiema adekwatnościami: adekwatnością pierwszego oraz adekwatnością drugiego stopnia. Ponieważ również nastawienia pozytywne drugiego stopnia muszą dać się wykazać jako adekwatne, potrzebujemy charakterystyki

<sup>36</sup> Według Rabinowicza, źródłem paradoksu jest samorefleksyjny charakter faktu, że demon mnie ukarze, jeśli nie będę cenił sobie faktu, iż będę ukarany. Zob. wskazówka w: T. Rønnow-Rasmussen, *Personal Value ...*, s. 37.

<sup>37</sup> Taką strategię przyjęli już Parfit, Skorupski i Parsson (zob. T. Rønnow-Rasmussen, *Personal Value ...*, s. 38f). Moim zdaniem, jedynie koncepcja oparta na adekwatności ma szansę za-trzymać grożący regres tworzenia poszczególnych stopni, wtedy mianowicie, gdy uda się odróżnić od siebie w sposób klarowny pojęciowo również te dwie adekwatności.

adekwatności drugiego stopnia, która będzie inaczej skonstruowana niż nasz opis adekwatności pierwszego stopnia. Jeśli istnieją przesłanki pozwalające na wykazanie adekwatności przyjęcia określonego nastawienia pierwszego stopnia, to wyjaśnia to **wartość nastawienia**, ale nie **wartość** tego, względem czego skierowane jest nastawienie pierwszego stopnia. Nasz kupiec może powołać się na to, że istnieją przesłanki adekwatności drugiego stopnia, tzn. przemawiające za tym, aby przyjął on opisane nastawienie wobec profitów. Tym samym nie ma on jednak przesłanki wyjaśniającej, dlaczego adekwatne jest nastawienie pierwszego stopnia (jego niezważanie na profity), gdyż podstawą dla jego przesłanki nie jest przedmiot nastawienia pierwszego stopnia. Cechy tego przedmiotu dostarczają mianowicie przesłanek dla nastawienia pozytywnego wobec profitów. W opisanym scenariuszu nie jesteśmy związani tym prowadzącym do paradoksu sformułowaniem, że przesłanki adekwatności pierwszego stopnia tylko wtedy są właściwe, jeśli przesłanki adekwatności drugiego stopnia są błędne, i odwrotnie. Ponieważ chodzi tu o dwa dość odmienne stopnie, sprzeczność ta jest możliwa do zaakceptowania. Musimy jednakże zasadniczo przyznać priorytet adekwatności pierwszego stopnia. Gdyż to ona jest przedmiotem, na który ukierunkowane jest nastawienie pierwszego stopnia, który dostarcza cech nadających wartość oraz odpowiednich przesłanek. Paradoksalny scenariusz przeczy głęboko zakorzenionej intuicji: Jeśli podmiot S przyjmie nastawienie pozytywne o treści p, to jest on również zainteresowany pojawieniem się nastawienia pozytywnego o treści p<sup>38</sup>.

**(Rek)\*** Jeśli nastawienie pozytywne  $\psi$  (o treści p) jest adekwatne, to adekwatnym jest mieć pozytywne nastawienie do występowania samego  $\psi$ .

To samo ma zastosowanie dla nastawienia negatywnego. Poprzez tę zasadę rekursywności przekazujemy informację, że nie tylko p jest wartościowe, lecz również samo nastawienie pozytywne wobec p ma wartość. Jeśli np. najwyższe dobro jest wartością, to wartościowym jest również cenić najwyższe dobro, ponieważ takie nastawienie wspiera najwyższe dobro i przyczynia się w ten sposób do realizacji wartości. Przy pomocy tej zasady przenosimy wartość, jaką zgodnie z adekwatnością ma przedmiot nastawienia, na wartość tego nastawienia. Jak pokazuje nasza sytuacja z kupcem, zasada **(Rek)\*** nie jest jednak zasadą ogólnie obowiązującą: Mogą mianowicie istnieć nieadekwatne nastawienia pozytywne pierwszego stopnia, które są wartościowe, oraz adekwatne, które są pozbawione wartości. Sam Kant przytoczył na to przykłady:

Żądza czci, żądza władzy, żądza posiadania<sup>39</sup> nie przedstawiają same z siebie z pewnością żadnych wartości, a wręcz ich przeciwieństwa, które pozostają

<sup>38</sup> Koncepcję taką reprezentował już Brentano, na co wskazują Danielsson i Olson (zob. S. Danielsson, J. Olson, *op. cit.*, s. 520. Zob. też R.M. Chisholm, *Brentano and Intrinsic Value*, Cambridge 1986, s. 26).

<sup>39</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale *Ehrsucht, Herrschsucht, Habsucht*. W przekładach dzieł Kanta na język polski można znaleźć różne tłumaczenia tych pojęć, np. *żądza czci, żądza panowania*,

w opozycji do takich wartości jak pokora, harmonia czy skromność. Żądę czci, władzy czy posiadania Kant identyfikuje jako namiętności, które są wartościowe dla rozwoju kultury jako wartości finalnej. To rywalizacja, aspołeczna towarzyskość jest według Kanta tym, co powoduje, że natura skłania człowieka ku kulturze. „Arkadyjskie życie pasterzy w doskonałej zgodzie, powściągliwości i miłości wzajemnej” nie niosłoby przecież ze sobą tego ukłucia, które „wciąż rozwija talenty”. Egzystencja arkadyjska nie miałaby, jak gorzko zauważa Kant, większej wartości niż życie bydła hodowlanego (IaG<sup>40</sup>, AA 08: 21).

Mamy dobry powód do tego, aby przyjąć nastawienie pozytywne wobec występowania powyższych nastawień pierwszego stopnia, choć te, postrzegane osobno, nie są adekwatne. Obiektywnie rzecz biorąc, przesłanki, które skłaniają nas do nastawienia pozytywnego pierwszego stopnia wobec żądzy czci, żądzy władzy czy żądzy posiadania, są przesłankami błędnymi. Kant mówi tu o „urojeniu”, mając na myśli „wewnętrzne praktyczne złudzenie polegające na tym, że to, co subiektywne, w przyczynie poruszającej bierze się za obiektywne” (Anth., AA 07: 274)<sup>41</sup>. Natura, jak twierdzi Kant, ukazuje leniwemu człowiekowi „cześć, przemoc, pieniądze” jako prawdziwe cele (wartości). Inaczej mówiąc: To nie nastawienie pozytywne pierwszego stopnia wobec czci, przemocy i pieniędzy byłoby adekwatne, ale adekwatnym byłoby nastawienie pozytywne wobec pokory, harmonii i skromności. Mamy tu do czynienia z wartościami. Jednakże taka adekwatność nastawienia pozytywnego pierwszego stopnia nie implikuje adekwatności drugiego stopnia: Nastawienia pozytywne drugiego stopnia wobec takich nastawień pozytywnych pierwszego stopnia sprzyjałyby właśnie dokładnie takiemu pozbawionemu wartości, arkadyjskiemu życiu pasterskiemu, jakie odrzuca Kant.

Z pewnością nie można przyjąć pozytywnego nastawienia pierwszego stopnia wobec przedmiotu p, a równocześnie negatywnego nastawienia pierwszego stopnia wobec tego samego przedmiotu p. Aktor aksjologiczny, który musiałby przypisać sobie takie nastawienia tego samego stopnia, nie byłby aktorem racjonalnym, ponieważ działałby schizofrenicznie pod względem aksjologicznym. Można jednak na pewno mieć nastawienie pozytywne pierwszego stopnia wobec przedmiotu p oraz nastawienie negatywne drugiego stopnia wobec tych nastawień pierwszego stopnia względem przedmiotu p (lub odwrotnie). Nasz kupiec nie

---

żądza posiadania w I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym (Anthropologie in pragmatischer Hinsicht)*, tłum. E. Drzazgowska, P. Sosnowska, IFiS PAN, Warszawa 2005.

<sup>40</sup> *Przyp. tłum.* – użyty przez autora skrót IaG oznacza: I. Kant, *Idee zu einer allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht (Akademie-Ausgabe 08)*. Rozprawa ta dostępna jest w języku polskim w tłumaczeniu M. Żelaznego. Zob. I. Kant, *Idea powszechnej historii w aspekcie kosmopolitycznym*, tłum. M. Żelazny [w:] idem, *Rozprawy z filozofii historii*, Wyd. Antyk, Kęty 2005.

<sup>41</sup> *Przyp. tłum.* – w oryginale niemieckim u Kanta: „die innere praktische Täuschung, das Subjective in der Bewegursache für objectiv zu halten” (Anth., AA 07: 274). Zamieszczone tu tłumaczenie pochodzi z I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, tłum. E. Drzazgowska, P. Sosnowska, IFiS PAN, Warszawa 2005.



zachowuje się irracjonalnie, jeśli utrzymuje, że profity przedstawiają wartości. W tym sensie przyjmuje on adekwatne nastawienie pozytywne pierwszego stopnia. Równocześnie przyjmuje też nastawienie negatywne drugiego stopnia wobec nastawienia pozytywnego względem profitów – czyli nastawienie, które niegodnym uwagi czyni nastawienie wobec wartości widzianej w profitach. Jedno i drugie może zaistnieć równolegle.

Racjonalność aktora, który wytrzyma takie wzajemne ścieranie się nastawień, jest zagwarantowana dokładnie tak długo, jak długo dają się różnicować przesłanki przemawiające za tymi nastawieniami. Wtedy mianowicie taki konflikt można jakoś wytłumaczyć. Przesłanki pierwszego stopnia przemawiające za wartością lub jej brakiem są inne niż przesłanki drugiego stopnia przemawiające za wartością lub brakiem wartości dla określonego nastawienia. Mówiąc w uproszczeniu: na pierwszym stopniu mamy do czynienia z przesłankami będącymi częścią podstawy budującej wartości, jakie dostarczane są przez coś zupełnie nieakcyjologicznego, jak cechy przedmiotu. Na drugim stopniu natomiast chodzi o przesłanki przemawiające za czysto aksjologiczną możliwością wyprowadzania jednych wartości od drugich.

*Adekwatność pierwszego stopnia* można scharakteryzować przy pomocy przesłanek selekcyonowanych według jednego lub wielu aspektów. Chodzi tu o przesłanki określonego typu: Poruszamy się więc w ramach schematu wartości „względne contra absolutne”. Przesłanki te można potem rozpatrywać odpowiednio do schematu wartości „warunkowe a bezwarunkowe” również w odniesieniu do warunków lub okoliczności. W obu przypadkach to, co nazywamy wartością, uzależnione jest od relacji przekazywanej poprzez przesłanki, a zachodzącej pomiędzy nastawieniami pozytywnymi pierwszego stopnia wobec przedmiotu nastawienia bądź jego cechami.

Inaczej wyglądają zależności *na drugim stopniu adekwatności*. Tu nie chodzi bowiem o wartość (w sensie absolutnym bądź względnym, warunkowym bądź bezwarunkowym) lecz o wartość nastawień pierwszego stopnia. Tę wartość nastawienia możemy wyprowadzić z odpowiedniej wartości  $p$  – wtedy stosujemy zasadę (Rek)\*, lub też nie – jak w przypadku Kantowskiego przykładu o wartości kulturowej bądź przykładu z kupcem. Fakt, że zależności polegające na wyprowadzaniu jednej wartości z innej, możemy przenieść przy pomocy naszych schematów ponownie na pierwszy stopień, nie podważa zaproponowanego rozwiązania. Jeśli będziemy trzymać się pierwszego stopnia, możemy na przykład stwierdzić, że uznanie lub profity są tylko wartościami warunkowymi, które mają wartość jedynie w określonych okolicznościach, w innych jednak już jej nie mają. Przy dokładniejszej analizie mogłoby się okazać, że to nie przedmiot tych nastawień, ale same nastawienia mają wartość. Zgodnie z wytycznymi Kanta, na tym poziomie nie musimy postępować rygorystycznie. Przykład z wartością kulturową lub ten o kupcu różni się więc od przykładu z mądrością, którą przesuwamy z jednego kontekstu w drugi. Tutaj chodzi o wartość samej mądrości, a nie o wartość

nastawienia pozytywnego względem mądrości. Nastawienie pozytywne wobec mądrości nie czyni lajdaka bardziej niebezpiecznym. Ale już nastawienie pozytywne względem czci, pieniędzy itd. czyni z nas np. istoty należące do określonej kultury. I tę właśnie różnicę możemy wyjaśnić przy pomocy dwóch adekwatności.

Poprzez swoje przemyślenia zawarte w całym jego całym dziele Kant nie tylko dostarczył elementów dla teorii wartości, ale – jak wykazują to cytowane powyżej wskazówki – sformułował również wstępnie strategię prowadzącą do rozwiązania głównych problemów dotyczących błędnych przesłanek. Obiektywizm wartości oparty na adekwatności, jaki możemy przypisać Kantowi, można obronić, jeśli uda się zagwarantować rozróżnienie pomiędzy nastawieniami pierwszego i drugiego stopnia poprzez niezależne od siebie definicje odpowiednich adekwatności.

## Bibliografia

- Brentano Franz. 1934. *Vom Ursprung sittlicher Erkenntnis*. Leipzig.
- Broome John. 2004. „Reasons”. W R.J. Wallace, Ph. Pettit, S. Scheffler, M. Smith (eds.), *Reason and Value. Themes from the Moral Philosophy of Joseph Raz*, 28–55. Oxford.
- Chisholm Roderick M. 1986. *Brentano and Intrinsic Value*. Cambridge.
- Crisp Roger. 2000. „Review of Kupperman, Value ... and What Follows”. *Philosophy* 75: 458–492.
- Danielsson Sven, Olson Jonas. 2007. „Brentano and the Buck-Passers”. *Mind* 116: 511–522.
- Greco John. 2010. *Achieving Knowledge. A Virtue-Theoretic Account of Epistemic Normativity*. Cambridge.
- Kant Immanuel. 1953. *Uzasadnienia metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenber. Warszawa: PWN.
- Kant Immanuel. 1957. *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Warszawa: PWN.
- Kant Immanuel. 1984. *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałęcki. Warszawa: PWN.
- Kant Immanuel. 1986. *Krytyka władzy sądzienia*, tłum. J. Gałęcki. Warszawa: PWN.
- Kant Immanuel. 2005. *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, tłum. E. Drzazgowska, P. Sosnowska. Warszawa: IFiS PAN.
- Kant Immanuel. 2005. *Idea powszechnej historii w aspekcie kosmopolitycznym*, tłum. M. Żelazny. W. Immanuel Kant, *Rozprawy z filozofii historii*. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Korsgaard Christine M. 2005. „Two Distinctions in Goodness”. W T. Rønnow-Rasmussen, M.J. Zimmerman (eds.), *Recent Works on Intrinsic Value*, 77–96. Dordrecht.
- Kutschera Franz von. 2010. *Wert und Wirklichkeit*. Paderborn.
- Olson Jonas, Svensson Frans. 2005. „Regimenting Reasons”. *Theoria* 71: 203–214.
- Olson Jonas. 2004. “Intrinsicism and Conditionalism about Final Value”. *Ethical Theory and Moral Practice* 7: 31–52.
- Olson Jonas. 2004. „Buck-Passing and the Wrong Kind of Reasons”. *The Philosophical Quarterly* 54: 295–300.
- Parfit Derek. 2001. „Rationality and Reasons” W D. Egonsson, J. Josefsson, B. Petterson, T. Rønnow-Rasmussen (eds.), *Exploring Practical Philosophy: From Action to Values*, 17–41. Aldershot.

- Prauss Gerold. 1983. *Kant über Freiheit als Autonomie*. Frankfurt am Main.
- Rabinowicz Wlodek, Rønnow-Rasmussen Toni. 2004. „The Strike of the Demon: On Fitting Pro-attitudes and Value”. *Ethics* 114: 391–423.
- Rønnow-Rasmussen Toni. 2011. *Personal Value*. Oxford.
- Schönrich Gerhard. 2013. „Kants Werttheorie? Versuch einer Rekonstruktion”. *Kant-Studien* 104: 321–345.
- Sensen Olivier. 2011. *Kant on Human Dignity*. Berlin.
- Stratton-Lake Philip. 2005. „How to Deal with Evil Demons: Comment on Rabinowicz and Rønnow-Rasmussen”. *Ethics* 115: 788–798.
- Zimmerman Michael J. 2001. *The Nature of Intrinsic Value*, Lanham.

przekład z języka niemieckiego  
Iwona Szwed

### Od tłumaczki

Gerhard Schönrich (ur. 1951) studiował filozofię, współczesną literaturę niemiecką oraz lingwistykę na Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana w Monachium, gdzie w 1979 roku obronił pracę doktorską, a następnie w roku 1988 uzyskał habilitację. Od 1992 roku kieruje Katedrą Filozofii Teoretycznej na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie (Niemcy). Jest wiceprzewodniczącym Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Filozoficznego. Publikacje książkowe: *Kategorien und transzendente Argumentation* (1981); *Zeichenhandeln. Untersuchungen zum Begriff einer semiotischen Vernunft im Ausgang von Ch.S. Peirce* (1990); *Bei Gelegenheit Diskurs. Von den Grenzen der Diskursethik und dem Preis der Letztbegründung* (1993); *Semiotik zur Einführung* (1999). Współautor i redaktor tomów zbiorowych: *Kant in der Diskussion der Moderne* (1996, wraz z Y. Kato); *Institutionen und Regelfolgen* (2002, wraz z U. Baltzer); *Normativität und Faktizität. Skeptische und transzendentalphilosophische Positionen im Anschluss an Kant* (2004); *Institutionen und ihre Ontologie* (2005); *Wissen und Werte* (2009); *Persistenz – Indexikalität – Zeiterfahrung* (2011, wraz z P. Schmechtig). Autor wielu rozpraw i artykułów publikowanych w tomach zbiorowych oraz czasopismach naukowych, dotyczących filozofii Kanta, kwestii ontologicznych, teorii poznania oraz aksjologii.

### От переводчика

Герхард Шёнрих (род. 1951) изучал философию, современную немецкую литературу и лингвистику в Университете Людвиг-Максимилиана

в Мюнхене, где в 1979 году защитил докторскую диссертацию, а в 1988 году защитил диссертацию на соискание высшей ученой степени. С 1992 года заведует Кафедрой Теоретической Философии в Техническом Университете в Дрездене (Германия). Вице-председатель Польско-Немецкого Философского Сообщества. Изданные книги: *Kategorien und transzendente Argumentation* (1981); *Zeichenhandeln. Untersuchungen zum Begriff einer semiotischen Vernunft im Ausgang von Ch.S. Peirce* (1990); *Bei Gelegenheit Diskurs. Von den Grenzen der Diskursethik und dem Preis der Letztbegründung* (1993); *Semiotik zur Einführung* (1999). Соавтор и редактор коллективных изданий: *Kant in der Diskussion der Moderne* (1996, совместно с Y. Kato); *Institutionen und Regelfolgen* (2002, совместно с U. Baltzer); *Normativität und Faktizität. Skeptische und transzendentalphilosophische Positionen im Anschluss an Kant* (2004); *Institutionen und ihre Ontologie* (2005); *Wissen und Werte* (2009); *Persistenz – Indexikalität – Zeiterfahrung* (2011, совместно с P. Schmechtig). Автор множества трактатов и статей в коллективных изданиях, научных журналах относительно философии Канта, онтологических, эпистемологических и аксиологических вопросов.

### From the translator

Gerhard Schönrich (born in 1951) studied Philosophy, Modern German Literature and Linguistics at the Ludwig Maximilians University of Munich, where he defended his doctoral dissertation in 1979 and then habilitated in 1988. Since 1992 he heads the Chair of Theoretical Philosophy at the Technical University of Dresden (Germany). He is the vice-president of the Polish-German Philosophical Society. Book publications: *Kategorien und transzendente Argumentation* (1981); *Zeichenhandeln. Untersuchungen zum Begriff einer semiotischen Vernunft im Ausgang von Ch.S. Peirce* (1990); *Bei Gelegenheit Diskurs. Von den Grenzen der Diskursethik und dem Preis der Letztbegründung* (1993); *Semiotik zur Einführung* (1999). Co-editor and volume editor: *Kant in der Diskussion der Moderne* (1996, with Y. Kato); *Institutionen und Regelfolgen* (2002, with U. Baltzer); *Normativität und Faktizität. Skeptische und transzendentalphilosophische Positionen im Anschluss an Kant* (2004); *Institutionen und ihre Ontologie* (2005); *Wissen und Werte* (2009); *Persistenz – Indexikalität – Zeiterfahrung* (2011, with P. Schmechtig). The author of numerous dissertations and articles published in collective volumes and scientific journals on Kant's philosophy, ontological questions, cognitive theories, and axiology.